

Barbara Tomalak

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
barbaratomalak@o2.pl

Postkolonializm w literaturze młodzieżowej, czyli... mamy problem!

Problem, o którym mowa, wiąże się ściśle z szeroko rozumianą współczesnością – dotyczy bowiem kluczowego dzisiaj dyskursu z Obcym, najistotniejszego zjawiska w dobie wielokulturowości państw Zachodu, szczególnie ważnego w obliczu tzw. kryzysu uchodźczego i wynikających z niego konsekwencji społecznych i politycznych. Zgodnie z ustaleniami antropologów, odkrycie Inności świata Azji, Afryki i Ameryki, a później Oceanii i Australii zapoczątkowało „łamanie własnego ‘etnocentrycznego zamknięcia’”¹ i jest to tendencja *stricte* europejska, znajdująca się u korzeni cywilizacji Zachodu, dominującej od ostatnich dwustu lat na świecie. Problem z Innym polega także i na tym, że ugruntowane w wyniku sięgającej wieku XVI refleksji politycznej, ekonomicznej, religijnej czy moralnej przekonanie o niższości Innego, jego dzikości, prymitywności, fizycznej „nieľudźkości” zderzyło się w oświeceniu z próbą wyeksponowania innego aspektu konfrontacji z Innym: jest to (za J.J. Rousseau – a współcześnie za Claudem Lévi-Straussem) „relacja między Naturą a Kulturą”. Społeczeństwo „dzikich” jawi się tutaj jako nieskażone cywilizacją, zatem bliższe pierwotnej doskonałości czasów stwarzania świata. Iluzja „szlachetnego dzikusa” (czy może raczej: „szczęśliwego dzikusa” – co znajdowałoby po-

¹ Sformułowanie użyte przez Leszka Kołakowskiego w kontekście wskazania na siłę duchową Europy i jej źródła, w tegoż: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 15.

twierdzenie w badaniach naukowych²) pozostaje obecna i dzisiaj, i współtworzy złożony obraz Innego w naszej kulturze. Wiek XIX, okres narodzin antropologii jako dyscypliny naukowej, przynosi najpierw doktrynę ewolucjonistyczną, dzisiaj mającą już tylko walor historyczny, sankcjonującą „społeczeństwo pierwotne” i „umysł pierwotny” przeciwstawione kulturze jako wyższemu etapowi rozwoju³. Dopiero w wieku XX relatywizm kulturowy Franza Boasa i jego uczniów: m. in. Alfreda Kroebera i Ruth Benedict, przyznaje każdej kulturze prawo do bycia wartością samą w sobie, badaną obiektywnie i bez sądów wartościujących, ferowanych z perspektywy etnocentryzmu (a raczej europocentryzmu) badacza.

Na tle państw europejskich w naszym stosunku do Obcych specjalnie się nie wyróżniamy, choć współczesna moda na brak „poprawności politycznej” (będącej w odczuciu części społeczeństwa przejawem zniewolenia Polaków przez Unię Europejską) pozwala nam otwarcie rzucać Inności, uosobionej przez uchodźców, wyzwanie w obraźliwych nieraz słowach. Rośnie także liczba przypadków agresywnych zachowań, a nawet pobić cudzoziemców o niesławiańskim wygładzie. Poniżej garść przykładów „mowy nienawiści” ściągniętych z Facebooka:

„Co on robi w moim kraju? Już won do buszu, tam jego miejsce”⁴.

„Dwie rzeczy: kto do naszej cywilizacji, kurwa, sprowadza to islamskie bydlę? I niech się polskie szmaty nauczą w końcu, jak chcą się kręcić w multikulti, to pretensje potem tylko do siebie”.

„Dzieci z kolorowymi to kundle i o to im chodzi, by promować, mnie uczono, że ras nie powinno się łączyć”.

„Biały był panem a czarny był niewolnikiem i tak powinno zawsze być aż do końca świata”.

„Bydło muzułmańskie. Powinni do nich strzelać ostrą amunicją”.

Najbardziej wyrazisty będzie niewątpliwie stosunek do ludzi o ciemnym kolorze skóry: Afrykanów, Afroamerykanów i Arabów, a także Hindusów, oni to bowiem tradycyjnie są sytuowani najniżej w hierarchii społecznej, jako ci szczególnie „inni”. Subiektywne odczucie obcości wobec

² Zob. M. Harris, *Potłacz*, [w:] *Świat człowieka – świat kultury. Antologia tekstów klasycznej antropologii*, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Warszawa 2007. Marvin Harris, referując wyniki badań antropologicznych profesora Richarda Lee z Uniwersytetu Toronto, tak pisze o społeczności Buszmenów, żyjących w skrajnie nieprzychylnych dla człowieka warunkach na pustyni Kalahari: „zapewniając sobie pożywienie pracowali zaledwie dziesięć do piętnastu godzin tygodniowo”. Tamże, s. 692.

³ Zob. W. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 25.

⁴ Dotyczy Killiona Munzele Munyamy – polskiego ekonomisty, nauczyciela akademickiego, doktora habilitowanego nauk ekonomicznych, samorządowca i polityka pochodzenia zambijskiego, posła na Sejm VII i VIII kadencji.

nich jest najsilniejsze, a związana z tym stereotypizacja wyjątkowo duża. „Nie ulega wątpliwości fakt, że mimo upływu lat wiedza większości polskiego społeczeństwa na temat Afryki opiera się głównie na stereotypach, utartych schematach, których źródła tkwią w dziewiętnastowiecznej literaturze podróżniczej”⁵. Z drugiej strony, śledząc tę literaturę, daje się zauważyć ewolucja: od Henryka Sienkiewicza i jego *Listów z Afryki* (a także *W pustyni i w puszczy*), przez relacje Mariana Brandysa, Ryszarda Kapuścińskiego (*Heban!*), po Marcina Kydryńskiego⁶. W każdym z tych przypadków chodzi o opis ekscytującej, egzotycznej przygody, ale na przykład twórczość Sienkiewicza należy do tych dzieł, które „zdradzają powinowactwo z europejskimi literaturami kolonialnymi. Można je umownie określić jako pisane z ‘perspektywy białego człowieka’ powielające orientalizujące (w rozumieniu Saidowskim⁷) klisze literatur byłych zachodnich imperiów kolonialnych”⁸. Henryk Sienkiewicz mentalnie jest „kolonizatorem”. Jego pochwała kolonializmu niemieckiego zawiera się w *Listach z Afryki*: „Cała ta kraina była jedną gehenną cierpień, krwi i łez ludzkich. Człowiek był literalnie człowiekowi wilkiem, bo go pożerał. Dziś to ustało wszędzie, dokąd dosięgnęła ręka i energia niemiecka”⁹. Natomiast wielkim hymnem pochwalnym na rzecz kolonializmu angielskiego jest wciąż obecne w lekturze szkolnej dzieło *W pustyni i w puszczy*, w którym misja cywilizacyjna angielskich okupantów wysuwa się na pierwszy plan, przeciwstawiona barbarzyństwu zbuntowanych Sudańczyków:

Toteż zaczęły się już bunty i rzezie – odpowiedział kapitan¹⁰ – i cała ta budowa, którą wzniosł Mahdi, musi prędzej lub później runąć.

– A co potem nastąpi?

– Anglia – rzekł kapitan¹¹.

W powieści *W pustyni i w puszczy* głównym bohaterem jest biały chłopak – „biały pan” – bwana kubwa, myśliwy i zwycięzca. O *W pustyni i w puszczy* Maciej Żabek napisze: „Książka ta, jak żadna inna, zbudowana

⁵ J. Stolarek, *Afryka w oczach Polaków*, „Colloquia Litteraria” UKSW 2009, nr 6.

⁶ Zob. H. Witek, *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Warszawa 2009.

⁷ Zob. E. Said, *Orientalizm*, wyd. ameryk. 1978, polskie 1991: „dyskurs władzy i dominacji”.

⁸ D. Skórczewski, *Od Murzynka Bambo do Hansa Castropa, czyli co postkolonializm może zaoferować poloniście*, „Postscriptum” 2006, 2(52), s. 81.

⁹ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, Warszawa 1893 (pobrano z Wikizród 15 X 2017), s. 211.

¹⁰ Kapitan Glen, Anglik, „miał z rozporządzenia swego rządu jechać z Kairu przez Suez do Mombasy i objąć w zarząd cały kraj przyległy do tego portu i ciągnący się aż do nieznanej krainy Samburu”, H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Warszawa 1991, s. 23.

¹¹ H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Warszawa 1991, s. 339.

została na całej pałecie stereotypów-symboli, które w potocznej świadomości zostają utrwalone i funkcjonują z powodzeniem do dzisiaj”¹². Korzenie powszechnej aktualnie w Polsce niechęci do islamu również można wskazać u Sienkiewicza, i to nie tylko w tendencyjnym obrazie arabskiego okrucieństwa i fundamentalizmu w opisie wyznawców Mahdiego: w *Listach* Sienkiewicz twierdzi, że w wyniku oddziaływania islamu „czarny spada na ostatni stopień zezwierzęcenia”¹³. Inne polskie dzieła traktujące o Afryce nie są tak opiniotwórcze. Wcześniejsze niż w *Pustyni i w puszczy* (1911) i wybitniejsze *Jądro ciemności* (1902) Josepha Conrada cechuje wprawdzie antykolonializm, ale zarazem odpychająca dzikość i obcość opisywanego świata, późniejsze teksty dotyczące Afryki też są bardziej znuansowane, niż te autorstwa Sienkiewicza: to raczej zmierzenie się z egzotyką, próba zgłębienia tajemnic Czarnego Lądu, fascynująca przygoda, wszystko razem w sumie dość subiektywnie ujęte. Na tym tle uderzający swym pesymizmem i demonizowaniem Afryki jest *Heban* – słowa-klucze tego reportażu (jak odnotowuje Ząbek) to „piekło” i „panika”. (Sienkiewicz: „Ach, to trupiarnia, ta Afryka!”¹⁴). W ślad za podróżnikami i reportażyстами postępuje literatura przygodowa i nie sposób analizować *W pustyni i w puszczy* bez znajomości *Listów z Afryki* (1893), te ostatnie jednak są mało obecne w dyskursie literaturoznawczym, bo rzadko były wznawiane z racji niepopularności pewnych głoszonych przez autora poglądów – w PRL była to wysoka ranga misji katolickich i szerzonej przez nie kultury, w III RP – raział „niepoprawny politycznie” wizerunek Afryki i Afrykanów, niemożliwy do utrzymania współcześnie, na przykład: „Jeszcze dziś poczucie prawowitości niewoli tkwi w krwi afrykańskiej”¹⁵.

Powieści przygodowe, których akcja rozgrywa się w Afryce, nie są w polskiej literaturze zbyt liczne, stąd istotna rola tych, które się pojawiły. Na tle dzieł Sienkiewicza i nieśmiertelnego *W pustyni i w puszczy* proponuję usytuować przygodowy cykl książek Alfreda Szklarskiego, tzw. „Tomków”. Tom drugi cyklu, *Przygody Tomka na Czarnym Łądzie*¹⁶, przedstawia dzieje bohatera w Afryce. Warto też zauważyć, że ten akurat tom ma swego poprzednika w wydanej w 1948 roku powieści *Tomek w tarapatach* – znaj-

¹² M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, „Studia Ethnologica”, Warszawa 2007, s. 57.

¹³ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 152.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, s. 228.

¹⁵ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 96.

¹⁶ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, Katowice 1957.

dziemy tam pierwowzory wszystkich istotnych motywów późniejszego o 9 lat *Tomka na Czarnym Lądzie*¹⁷.

Stawiam hipotezę, że dzieło to (mam na myśli pierwsze siedem tomów cyklu¹⁸, ale pierwsze trzy szczególnie) jest z gruntu „sienkiewiczowskie” i w sposób zawoalowany, pozornie zobiektywizowany powiela istotne stereotypy literatury kolonialnych. Jest to istotne ze względu na niezwykłą popularność cyklu i jego bohatera – dzielnego Tomka Wilmowskiego, ideału i źródła inspiracji dla młodych czytelników bez mała trzech generacji. W pierwszym tomie bohater ma, tak jak Staś Tarkowski, 14 lat. Są i inne podobieństwa: chłopiec jest wysoki, silny nad wiek, niesłychanie sprawny fizycznie, opanowany w niebezpieczeństwie, jest też wytrawnym strzelcem (wrodzone predyspozycje w tym kierunku), dysponuje rozległą wiedzą (szkolną i z lektur – ma liczne zainteresowania), to polski patriota, funkcjonujący w kulturze anglojęzycznej (i darzący ją szacunkiem), wychowywany przez autorytarnego ojca (matka nie żyje) w duchu polskości, patriotyzmu i męstwa na polu bitwy, ma anglojęzyczną towarzyszkę, w stosunku do której może przejawiać się jego opiekuńczość i poczucie odpowiedzialności i z którą – w swoim czasie – się ożeni, uczęszcza do szkoły w Anglii. Nawet taki szczegół, jak obecność niezwyklego a wiernego psa (który jest w istocie własnością dziewczynki), towarzysza podróży, usytuowanego w obrzędowej roli zwierzęcego sprzymierzeńca, występuje u obu autorów: u Szklarskiego jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do „wiernego” i „pocziwego” (stałe epitety, stosowane również do Murzyna Samba) Dingo; Sienkiewicz w tej roli bardziej obstawia oswojonego słonia Kinga, choć i pies Saba, należący do Nel ogromny mastiff, też pełni podobną funkcję. Podobna jest również sytuacja strzału „o życie” do dzikiego zwierzęcia, u Sienkiewicza – lwa, u Szklarskiego (w pierwszym tomie – *Tomek w krainie kangurów*¹⁹) – tygrysa, a potem (u Szklarskiego dopiero w drugim tomie, *Tomek na Czarnym Lądzie*) do ludzi – też w obronie życia, z symptomatyczną sceną wyrażenia aprobaty przez ojca, który niejako sankcjonuje ów czyn i uwalnia bohatera

¹⁷ Zob. A. Szklarski, *Tomek w tarapatach*, Warszawa 2017. „Jest to więc jakby pierwsza próba naszkicowania postaci młodego bohatera – nastolatka goniącego za przygodą, obdarzonego nadzwyczajnymi przymiotami, który jednak ochoczo przystaje na towarzystwo pouczających go dorosłych, przekazujących mu wiedzę o świecie, wychowujących go jakby mimochodem, pozwalających mu brać udział we frapujących wydarzeniach i stawiać się kimś niezwykłym. Jest w tej książce przygoda, nieco dydaktyki, humoru i odniesień do polskości bohatera i, choć niekiedy trąci myśką, wciąż ma wiele uroku” (cytat ze *Wstępu*, napisanego przez rodzinę autora). Należy zauważyć, że historyczny antysocjalizm Szklarskiego, widoczny w tym prototypie cyklu „Tomków”, umożliwił jej ponowne opublikowanie dopiero współcześnie.

¹⁸ Cykl liczy dziewięć tomów, ostatni, *Tomek w krainie faraonów*, napisany po dwudziestu latach przerwy, dokończony przez ks. Adama Zelgę, opublikowany został w 1994 roku.

¹⁹ A. Szklarski *Tomek w krainie kangurów*, Katowice 1957.

ra od skrupułów. Podobne są opisy sytuacji, np. scena przybicia statku do wybrzeża afrykańskiego w Port Saidzie czy opis Kanału Sueskiego (dotyczy pierwszego tomu cyklu, *Tomek w krainie kangurów*), no i oczywiście opisy tubylczych wiosek, czy też przyrody afrykańskiej i scen myśliwskich.

Należy zwrócić uwagę na niezwykle popularność cyklu (niemal każdy zapytany miał do czynienia z którymś z tomów) i stałą obecność na liście lektur przynajmniej jednego tytułu, stąd istotne wydaje się zwrócenie uwagi na jego nośność ideologiczną.

Na początek spróbujmy przedstawić złożoną sytuację postkolonializmu w Polsce (ukazanie go w kulturze zachodniej wykracza poza możliwości tego szkicu) – przyjąć należy, że kulturowe skutki kolonizacji (objęte nią zostało 3/4 ludzkości) są obecne nie tylko na Zachodzie oraz w byłych koloniach, ale także i w Polsce, choć pozornie nie mamy do tego podstaw historycznych. W grę wchodzi kilka czynników. O jednym z nich, być może najważniejszym, pisze Ewa Thompson, literaturoznawczyni i slawistka ze Stanów Zjednoczonych. Chodzi o refleksję na temat polskiej literatury porobiorowej (do PRL włącznie), która przejawia wszelkie cechy dyskursu narodów skolonizowanych – jedną z nich jest tzw. resentyment: poczucie poniżenia i pokrzywdzenia, kompleksy, litowanie się nad sobą, „kult bohatera-ofiary, który jest wpisany w polską literaturę paru stuleci, jak również kult bohatera-nieudacznika, bohatera niedojrzałego”²⁰. Resentyment przejawia się także w kompleksach wobec państw Zachodu (które nigdy koloniami nie były), ale – i to jest tutaj ważne – jak można pośrednio wnioskować z artykułu Ewy Thompson, w gloryfikowaniu Polski i jej roli w świecie („szlachetność polskiej historii i Sobieski pod Wiedniem” – dyskurs obozu „neosarmackiego”) a zarazem w szukaniu kogoś, kto stałby niżej w hierarchii narodów niż my – tak tytułem skompensowania sobie własnych kompleksów. I w tej roli jawi się Inny. Thompson zaznacza, że takie spojrzenie na problemy Polaków i współczesny polski dyskurs publiczny jest prawie nieobecne. Dariusz Skórczewski, który nie do końca zgadza się z Thompson w kwestii polskiej wiktymologii, pisze o niejednoznaczności tej sytuacji, przede wszystkim (za Elżbietą Ostrowską²¹) zwracając uwagę na „polską hegemonię” wobec Wschodu (w tym Ukrainy) za czasów I Rzeczypospolitej. Czy nie powinniśmy wobec tego uznać, że zarówno Litwa, jak i Białoruś, a przede wszystkim Ukraina, były przez Rzeczpospolitą po prostu skolonizowane i właściwy im „resentyment” względem Polski (co tak szczególnie uzewnętrznia się w chwili obecnej) jest po prostu spuścizną

²⁰ E. Thompson, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 46.

²¹ E. Ostrowska, „Slavic Review”, <http://www.slavicreview.illinois.edu/indexes/vol70/Abstracts703.html> [dostęp 20.01.2018]. (*Desiring the Other: The Ambivalent Polish Self in Novel and Film* 2011, tom 70, nr 3).

z tamtych czasów? Skórczewski dodatkowo zauważa nietypowość polskiej podległości wobec dokonujących zaborów mocarstw: „za komplementarne dopełnienie perspektywy ofiary można uznać stanowisko uwzględniające polską dominację kulturową²², a więc rolę przypisywaną w studiach postkolonialnych imperiom²³. Obsadzanie się przez nas w roli ofiary jest jednak bardziej popularne (czy to skutek „resentymentów”, o których pisze Thompson?), co więcej, mimo że stan podległości zakończył się wraz z transformacją ustrojową w roku 1989, ciągle nie możemy się z tą rolą rozstać. Magda Nowicka uważa, że polska transformacja wciąż zmaga się z kulturową i ideologiczną dominacją obcych potęg (NATO, UE, Waszyngtonu)²⁴. W świetle powyższego ważne staje się ciągle aktualizowanie zrekonstruowanego po II wojnie wizerunku Innego (dzieje się tak m.in. za sprawą Szklarskiego) – jest to szczególnie istotne w świetle cytowanych wpisów z Facebooka i oficjalnych, aczkolwiek szokujących wypowiedzi polskich polityków²⁵.

Kolejnym czynnikiem jest dokładniejsze prześledzenie umotywowania historycznych. Nie zgadzam się z Ewą Thompson co do kultury i literatury „sarmackiej” (czyli przedrozbiorowej), że była ona wolna od tendencji kolonialnych. Należałoby przedyskutować, o czym wspominałam powyżej, naszą rolę w historii Litwy, Białorusi i Ukrainy. Należałoby też przeanalizować sarmatyzm barokowy w jego skrajnej odmianie: np. Wojciecha Dembołęckiego, prowincjała franciszkańskiego, doktora teologii *Wywód jedynowłasnego państwa świata* (Warszawa 1633), o Polsce, która „aż do skończenia świata znowu jak przedtem Azyjej, Afryce i Europie, jeżeli nie szerzej, panować będzie”, bo Polakom („Scytom”) „w panowaniu świata od Boga w raju postanowionym” należy się prymat nad innymi narodami. A w szczególności „Polacy Sarmaci są dziedzicami ziem nad Oką, Wołgą, Donem”, jak pisze o tym Marcin Paszkowski (1608). I podobnie wypowiada się wielu innych, w tym wybitnych literatów epoki²⁶.

²² Wyrazem tego jest pogląd o barbarzyństwie zaborcy, dość powszechnie panujący, zwłaszcza w odniesieniu do Rosji, najpierw carskiej, potem radzieckiej.

²³ D. Skórczewski, *Między pedagogiką uniwersytecką a pedagogiką narodową, czyli teoria postkolonialna w narzędziowni polonisty*, „Teksty Drugie” 2011, nr 6, s. 310–311.

²⁴ M. Nowicka, *Rzeczpospolita postkolonialna*, „Wiedza i Życie” 2007, nr 9.

²⁵ „Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie. Cholera na wyspach greckich, dezynteria w Wiedniu. Różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, a mogą tutaj być groźne. To nie oznacza, żeby kogoś dyskryminować, ale sprawdzić trzeba” (fragm. wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego na spotkaniu wyborczym PIS w Makowie Mazowieckim, 14 X 2015): http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/kaczynski-ouchodzacz-cholera-dezynteria-pasozyty_703198.html [dostęp 10.12.2017].

²⁶ Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu S. Cynarskiego, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Wybór materiałów do ćwiczeń z literatury staropolskiej*, oprac. W. Stec, Białystok 1995, cz. 3.

W okresie europejskich podbojów kolonialnych, od 1870 roku do II wojny (teraz mamy do czynienia z misjami humanitarnymi i pokojowymi), nie posiadaliśmy własnego państwa, ale aspiracje kolonialne mieliśmy – pod hasłem uczynienia przyczółka polskości na kontynencie afrykańskim wyruszyła w 1882 roku ekspedycja Stefana Szolca-Rogozińskiego do Kamerunu (sukcesu nie odniesiono). Píše na ten temat Bolesław Prus: „Oni jadą po to, aby cywilizowanemu światu wynaleźć nowe terytorium [...] skąd z czasem przyplывać będą dziesiątki milionów korców zboża, bydło, węgiel i mnóstwo innych bogactw”²⁷. Popiera tę misję Sienkiewicz. Skądinąd pamiętamy fantazje Stasia Tarkowskiego na temat utworzenia „nowej Polski” w Afryce, wśród ucywilizowanych Murzynów (takich jak Kali), z którymi można by było w przyszłości odbić starą Polskę zaborcom²⁸.

Po wyzwoleniu domagaliśmy się swego udziału w koloniach („sprawiedliwszy” podział świata) w ramach rekompensat powojennych w poniemieckim Kamerunie, lub „odstąpienia” nam części kolonii francuskich czy portugalskich (w grę wchodziły Madagaskar, Angola, Maroko, Algieria, Liberia). Powstały instytucje zajmujące się negocjacjami i pozyskaniem dla Polski jakiegoś terytorium – Liga Morska i Kolonialna (1930) liczyła milion członków! Chodziło nie tylko o przewidywane dochody (było to utopią, lecz nikt tego nie chciał przyznać), ale o status potęgi, mocarstwość, prestiż. „Nie eksploatowaliśmy tych państw, z których ci uchodźcy dziś do Europy przyjeżdżają, nie korzystaliśmy z ich siły roboczej i wreszcie nie zapraszaliśmy ich do Europy. Mamy pełne moralne prawo powiedzieć ‘nie!’” stwierdził Jarosław Kaczyński, odnosząc się do problemu przyjmowania przez Polskę uchodźców z krajów objętych wojną na Bliskim Wschodzie i w Afryce²⁹. Rzeczywiście tak było, ale przecież nie dlatego, że nie chcieliśmy!

Przyjrzyjmy się stereotypom, które dominują od lat 20. XX wieku w literaturze polskiej, wzmacniane przez reportaż i publicystykę.

Stereotyp pierwszy:

AFRYKA DZIKA I PIERWOTNA

Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*: „Co za inny świat!”³⁰; „Wioski [...] zupełnie dzikie, gdzie murzyn chodzi nago [...] żyje w szałasach i umyka,

²⁷ H. Szumańska-Grosowa, *Podróże Stefana Szolca-Rogozińskiego*, Warszawa 1967, s. 78.

²⁸ Zob. *W pustyni i w puszczy*, s. 310.

²⁹ Wypowiedź z dnia 1 VII 2017, podczas konwencji Zjednoczonej Prawicy w Przysusze na Mazowszu: <http://www.superstacja.tv/wiadomosc/2017-07-01/nie-korzystalismy-z-ich-sily-roboczej-i-nie-zapraszalismy-ich-do-europy-prezes-o-imigrantach/> [dostęp 10.12.2017].

³⁰ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 50.

jak dzikie zwierzę, w gęstwinę, na wieść o zbliżaniu się obcych”³¹; „Rozpalone twarze, wyszczerzone zęby [...] sądzić by można, że ci ludzie za chwilę porwą się za gardła i poczną się rozdzierać zębami [...] kij flegmatycznego Anglika wnet przyprowadza ich do porządku”³².

Alfred Szklarski, *Przygody Tomka na Czarnym Łądzie*: „Zdawało się, że dostrzega wykrzywione gniewem czarne twarze Murzynów trzymających w zębach błyszczące noże”³³; „Murzyni od wielu wieków podporządkowują swe życie najrozmaitszym przesądom i zabobonom”³⁴; „Znam przesady murzyńskie [...] Aby zdobyć zaufanie Murzynów trzeba okazać wiele wyrozumiałości. To jest pionierska praca w dzikim kraju”³⁵; „Większość żyła w najprymitywniejszych warunkach”³⁶; „Rój zupełnie nagich mężczyzn, kobiet i dzieci wyległ na powitanie przybyszów”³⁷; „Biali ludzie nie zdołali poznać dotąd wielu tajemnic tego dziwnego ładu”³⁸. W szczególności incydent z ludźmi-lampartami jest obrazem nie tylko okrucieństwa i dzikości Murzynów, ale i ich prymitywnych wierzeń i obrzędów³⁹.

Afryka dzika i pierwotna wciąż obecna jest w mediach, jak zauważa Ząbek. Filmy przyrodnicze ukazują dziką i okrutną przyrodę, programy publicystyczne i informacyjne donoszą o głodzie, nędzy, wojnach, uchodźcach, a także o kataklizmach (susze) i chorobach (AIDS). To wciąż „obraz kontynentu dzikiej przyrody i ludzi z epoki kamienia łupanego”. Afryka za sprawą braku służb medycznych, szkół, żywności, wody, slumsów w miastach, dziczy w terenie jest przedstawiana jako kraj nędzarzy, którzy potrzebują pomocy Europejczyków.

Stereotyp drugi:

WYŻSZOŚĆ BIAŁEGO CZŁOWIEKA WOBEC CZARNEGO.

Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*: „Jeszcze dziś poczucie prawowitości niewoli tkwi w krwi afrykańskiej”⁴⁰; „Koniecznem było pokazać przy tej pierwszej sposobności ludziom, że muszą się stosować do naszej woli i spełniać ściśle rozkazy”⁴¹; o Murzynach: „takie wielkie, czarne dziec-

³¹ Tamże, s. 208.

³² Tamże, s. 15.

³³ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 115.

³⁴ Tamże, s. 53.

³⁵ Tamże, s. 163.

³⁶ Tamże, s. 216.

³⁷ Tamże, s. 86.

³⁸ Tamże, s. 153.

³⁹ Tamże, s. 227 i n.

⁴⁰ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 139.

⁴¹ Tamże, s. 230.

ko”⁴²; „Białym ludziom ulegają z musu i zapewne żywią głęboki podziw dla ich potęgi, bogactw, władzy i rozumu [...]”⁴³; o cywilizacji: „Prawa jej i przepisy, choćby były najprostsze, są dla czarnego zawsze nadto złożone [...]”⁴⁴.

Alfred Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*: „twarda jak żelazo pięść wylądowała na jego [nieposłusznego Murzyna] podbródku. Murzyn natychmiast stracił przytomność, osunął się na ziemię [...] – Bierz natychmiast pakunek! – polecił [Smuga] stanowczo. Kawirondo zawahał się, lecz gdy Smuga dotknął jego piersi końcem chłodnej lufy, porwał z ziemi pakę i stanął gotów do drogi”⁴⁵; „O biały buana, ty naprawdę jesteś mężny jak lew i silny jak słoń – szepnął Sambo, z uwielbieniem patrząc na chłopca”⁴⁶. Gestem poddaństwa jest też uniżone przypadanie do rąk lub nóg białego „buana”: „Sambo przypadł do ręki wspaniałomyślnego dobroczyńcy”⁴⁷, który okazuje swą dobroć, „gładząc po głowie drżącego Murzyna”⁴⁸. Symptomatyczne jest także szydzenie z miejscowych tradycji i wierzeń: „czarownik, ten stary oszust”⁴⁹. Murzyni są też ukazywani jako ludzie naiwni i wręcz ograniczeni umysłowo: „Sambo ułożył i zaśpiewał bardzo ładną piosenkę, ale nie było to zbyt roztropne, gdyż w ten sposób Kawirondo dowiedzieli się, że bosman poturbował handlarza niewolników”⁵⁰. Podobnie ma się rzecz z próbami opóźnienia marszu ekspedycji białych, gdy Kawirondo wymyślają bardzo prymitywne sposoby zatrzymania ekspedycji.

⁴² Tamże, s. 149.

⁴³ Tamże, s. 95.

⁴⁴ Tamże, s. 232.

⁴⁵ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 107.

⁴⁶ Tamże, s. 174. Tu warto dodać, że Sambo układa pochwalne pieśni na cześć Tomka podobnie jak czyni to Kali w *W pustyni i w puszczy*.

⁴⁷ Tamże, s. 94.

⁴⁸ Tamże, s. 96. W *pustyni i w puszczy* podobnie: „objął swymi czarnymi dłońmi jej małą nóżkę i postawił ją na swej głowie na znak, że na całe życie chce zostać jej niewolnikiem” (s. 303); Młody Murzyn długo leżał u nóg swego bwana kubwa i dobrego Mzimu” (s. 338); „Staś położył mu dłoń na wełnistej głowie. – Wiem, Kali, ty jesteś pocziwy i dobry chłopiec” (s. 307).

⁴⁹ Tamże, s. 53. W *W pustyni i w puszczy* wątek czarowników i zdemaskowanie ich czarów odgrywa ważną rolę: „bij w skórę czarowników dopóty, dopóki nie zaczną ryczeć głośniejsze niż ich bębny. A bębny powyrzucaj na środek bomby, ażeby wszyscy Wa-himowie obaczyli i zrozumieli, jak ich te łotry oszukują” (s. 302).

⁵⁰ Tamże, s. 101. W *W pustyni i w puszczy* takich sytuacji mamy dużo: trudność w pojmowaniu przez Murzynów zasad religii chrześcijańskiej, z najczęściej cytowanym definiowaniem przez Murzyna złego i dobrego uczynku (pojawiało się nawet w języku polskim sformułowanie: „moralność Kalego”) jest tego dobrym przykładem: Jednak najbardziej reprezentatywne wydaje się kalektwo językowe czarnych bohaterów (i znów pojawia się frazeologizm, odnoszony do niekompetencji językowej mówiącego: „język Kalego”), którzy mówią w łamanym ki-swahili, języku, którym można było porozumieć się w całej Afryce. Sienkiewicz tę nieudolność językową oddaje poprzez sprowadzenie wszystkich form wypowiedzianych czasowników do bezokolicznika.

Wariant drugiego stereotypu:
ANIMALIZOWANIE CZARNYCH

Maciej Żąbek stwierdza: „metafory zwierzęce służą obcości⁵¹”.

Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*: (o zbiorowości ciemnoskórej ludności): „jakby się patrzyło na kłębienie się robaków”⁵²; „podobny do mandryla”⁵³.

Alfred Szklarski, *Tomek na Czarnym Lądzie*: „możemy iść zaraz do czarnych małp”⁵⁴; „Gonią z wywieszonymi ozorami i błyskają ślepiami jak prawdziwe ogary”⁵⁵.

Najczęściej metafory zwierzęce stosowane do Afrykanów nawiązują do małp⁵⁶. Takie porównania są obecne nawet w literaturze naukowej (do połowy XX wieku), bo „dziki” to znaczy nie całkiem ludzki.

Wariant drugiego stereotypu:
LENISTWO MURZYNÓW

„Obraz leniwego ‘Murzyna’ jest jednym z częściej występujących stereotypów europejskich dotyczących Afrykanów. Według większości autorów starszych książek o życiu w Afryce: ‘Murzyni spędzają czas na leniuchowaniu, plotkowaniu i piciu wina palmowego’”⁵⁷. Julian Tuwim (wiersz *Bambo*) tak ujmuje zatrudnienia ‘Murzynka’: „psoci, figluje – to jego praca”.

Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*: „[...] murzyni bowiem nie lubią pracy i nie chcą pracować ponad własną potrzebę”⁵⁸.

Alfred Szklarski, *Tomek na Czarnym Lądzie*: „Brzuch małego Samba nabrzmiał jak wielki bęben. [...] napychał się mięsiwem, a w przerwach między jedzeniem układał pieśni na cześć sytości i lenistwa”⁵⁹.

Motyw lenistwa Afrykanów jest eksploatowany powszechnie, choć w polskim porzekadle „pracować jak Murzyn” tkwi oczywisty paradoks – jednakże chodzi o to, że Murzyn pracuje, ale trzeba go do tego zmusić

⁵¹ M. Żąbek, *Biali i Czarni...*, s. 105.

⁵² H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 51.

⁵³ Tamże, s. 71.

⁵⁴ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Lądzie*, s. 83.

⁵⁵ Tamże, s. 138.

⁵⁶ *W pustyni i w puszczy* (o Murzynie Mei): „w jednej chwili wdrapała się [...] z taką wprawą i zręcznością, jakby była rodzoną siostrą szympansa” (tamże, s. 170).

⁵⁷ M. Żąbek, *Biali i Czarni...*, s. 137.

⁵⁸ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 162.

⁵⁹ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Lądzie*, s. 173. Podobnie opisane to zostało w *Pustyni i w puszczy*: „Kali jest mężczyzną, więc Kali lubi próżnować, gdyż pracować powinny tylko kobiety” (tamże, s. 198); „Nasibu [...] skorzystał z ofiar przynoszonych dla Nel tak sumiennie, że już po godzinie brzusek jego przypominał wojenny bęben afrykański” (tamże, s. 294).

(podobnie „leniwy” był chłop pańszczyźniany!). Ząbek zauważa, że „samo pojęcie ‘bogactwa’ lub ‘dobrobytu’, do którego warto by było dążyć, jest również kulturowo zdeterminowane i nie musi się ograniczać do coraz większego gromadzenia dóbr materialnych jak w kulturach Zachodu [...]”⁶⁰.

Stereotyp trzeci:

KANIBALIZM

Od czasów Herodota kanibalizm pojawia się w przedstawieniach Obcych, choć realności jego występowania nigdy niezbiacie nie udowodniono⁶¹. Mowa tu o kanibalizmie gastronomicznym, nie rytualnym. Henryk Sienkiewicz pisze o ludożerstwie jako o czymś pewnym, ale niemal wytępionym przez administrację niemiecką, w związku z czym jest praktykowane rzadko i w ukryciu: „Dziś taki nasz przyjaciel, jegomość Muene-Pira, jeżeli czasem skosztuje jeszcze ludzkiego bifsztyku, to czyni to rzadko i w największej tajemnicy, poczem, dręczony niepokojem, wysyła na wszelki wypadek krowę w podarunku do Bagamoyo (siedziby władz)”⁶².

Alfred Szklarski też o ludożerstwie napomyka, ale raczej w formie żartu: „Niech pan uważa [...] żeby przez pomyłkę nie włożyli pana do tego kotła”⁶³.

Stereotyp czwarty:

NIEDOJRZAŁOŚĆ AFRYKANÓW

Henryk Sienkiewicz wyraźnie doszukuje się remedium na ową niedojrzałość w poczynaniach administracji kolonialnej (w *Listach* są to Niemcy, w *Pustyni i w puszczy* Anglicy) oraz w jak najczęstszych kontaktach z misjonarzami (którym przypisuje ogromną rolę kulturotwórczą) i w ogóle z białymi. Alfred Szklarski również pozytywnie wyraża się o cywilizującym wpływie Anglików (bez wyjątku są postaciami bardzo pozytywnymi: i sierżant Blake, stojący na czele patrolu tubylców w Bugandzie, i Szkot Mac Coy, sekretarz kabaki – króla tubylczego, władającego Bugandą pod protektoratem angielskim i wybierającego się do Anglii do szkoły). Anglicy bronią czarnych przed niegodziwymi handlarzami niewolników: „arabskie łodzie uwożące niewolników przychwycił na Jeziorze Wiktorii kapitan angielskiego parowca. Aresztował on niecných handlarzy i uwol-

⁶⁰ M. Ząbek, *Biali i Czarni...*, s. 140. Zob. także na ten temat: M. Harris, *Potlacz*.

⁶¹ Tamże, s. 108.

⁶² H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 211.

⁶³ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 47. W *W Pustyni i w puszczy* też się pojawiają aluzje do ludożerzych praktyk: podczas nauczania zasad religii chrześcijańskiej, gdy Staś „doszedł do tego, jak Kain zabił Abła, Kali mimo woli pogłaskał się po żołądku i zapytał z całym spokojem: – A czy go potem zjadł?” (tamże, s. 251).

nił brańców”⁶⁴. Ciekawy incydent dotyczy natomiast Niemców – jeden z głównych bohaterów, Smuga, w swej przeszłości ma afrykański epizod walki z Niemcami u boku plemienia Watussi w Tanganice. Wśród Afrykanów też są bowiem zróżnicowani bohaterowie, a kryterium podziału wiąże się z wojowniczością. Sienkiewicz pisze o nich: „po większej części i ławowierni, i tchórze”⁶⁵, ale wymienia też „najwaleczniejsze ze wszystkich północne pokolenia Massai”⁶⁶. Podobnie Szklarski odróżnia Masajów od innych Murzynów (między innymi tym, że znane są nam ich imiona – a to bardzo uczłowiecza postać): „Mężczyźni o rysach niezbyt murzyńskich”⁶⁷; „Masaj, jak przystało na potomka plemienia wojowników, gromił wroga”⁶⁸. Masajowie nie noszą bagaży, lecz broń – są strażnikami ekspedycji. Tragarzy popędzają w marszu i dyscyplinują ich na polecenie białych, gdy czymś zawinią, na przykład nie dość szybko biegną w upale z ciężarami na głowach. W ogóle motyw wojownika jest wyróżniany przez obu autorów. W *Listach z podróży do Ameryki*⁶⁹ Sienkiewicz wypowiada się pozytywnie o Indianach i ich walce o wolność. Podobnie Szklarski czyni w trzecim tomie cyklu – *Tomek na wojennej ścieżce*⁷⁰. Trzeba też pamiętać o pisanej przez Szklarskiego wraz z żoną Krystyną trylogii *Złoto Gór Czarnych*⁷¹ – komentatorzy interpretują to w ten sposób, że dla Szklarskiego Indianin jest figurą walczącego o niepodległość Polaka. Córka Bożena, opowiadając o ojcu i jego stosunku do Indian, stwierdza: „Powtarzał, że to są właśnie prawdziwi ludzie. Tata uważał, że historyczne losy Indian i Polaków są tożsame, że podobnie musieliśmy cierpieć”⁷². Ewidentnie nie dotyczy to Afrykanów, którzy (prócz Masajów) są dziecinni, śmieszni, nieodpowiedzialni, przesadni (to słowo często się pojawia), „wierni” i „poczcwi” jak Sambo (i pies Tomka, Dingo), albo oszukańczy, zdraдлиwi i zbrodniczy jak tragarze Kawirondo, inspirowani zresztą przez Mulata Castanedo, bez którego niczego nie są w stanie przedsięwziąć („Żaden Kawirondo nie poszedłby z nami bez jego pozwolenia”⁷³). Castanedo zresztą, istota stojąca „pomiędzy” rasami (trickster), pokazany został jako wyjątkowa kanalia.

⁶⁴ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 252.

⁶⁵ H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 223.

⁶⁶ Tamże, s. 210.

⁶⁷ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 47.

⁶⁸ Tamże, s. 231.

⁶⁹ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Gdańsk, 2000.

⁷⁰ A. Szklarski, *Tomek na wojennej ścieżce*, Katowice 1959.

⁷¹ A. i K. Szklarscy, *Złoto Gór Czarnych*, trylogia, Katowice 1974.

⁷² W. Gałązka, *Na tropach Alfreda Szklarskiego. Odkurzyć „Tomki” jak skarb*, http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35055,11004736,Na_tropach_Alfreda_Szklarskiego__Odkurzyć__Tomki_.html [dostęp 10.12. 2017].

⁷³ A. Szklarski, *Tomek na Czarnym Łądzie*, s. 87.

Nazywany w powieści „mieszkańcem”, co samo w sobie jest pejoratywne, czyni tylko zło. Bohaterowie gardzą nim: „Z mieszkańcami zawsze trzeba ostro, inaczej zaraz im się wydaje, że są nie wiadomo kim”⁷⁴.

Stereotyp piąty
– samo **SŁOWO: MURZYN**

Używają go obaj autorzy (Sienkiewicz z małej litery, niejako urzeczowiając czarnego człowieka), ale od pewnego czasu słowo „Murzyn” jest odbierane jako słowo obraźliwe, z czego przeciętny Polak zupełnie nie zdaje sobie sprawy.

Jeden z zamieszkałych w Polsce Afrykanów, Rui Carlos Fereira z Mozambiku, opublikował rozprawę, dowodząc rasistowskiego charakteru tego słowa⁷⁵. Przytaczając niektóre ze [...] skojarzeń, twierdzi, że Polacy wiążą je ze wszystkimi stereotypami funkcjonującymi w stosunku do ciemnoskórych mieszkańców Afryki. Winą za taki stan rzeczy obarcza wiersz Juliana Tuwima *Bambo*⁷⁶, uważając, że skoro Polacy przez kilka pokoleń stykali się z nim od początku swojej edukacji, to wierszyk ten miał „[...] ogromny wpływ na utrwalenie się ksenofobii i stereotypu Murzyna”⁷⁷. Analizując wiersz, autor argumentuje, że, po pierwsze, imię Bambo potocznie występuje w pejoratywnej zbitce słownej jako „Bambo-bambus”. Po drugie, dzieci dowiadują się, że praca „Bambo” polega tylko na „psotach i figlach”, co potwierdza stereotyp, że „Murzyni” są leniwi. Po trzecie „na drzewo mamie ucieka” i nie lubi się kąpać, bojąc się, „że się wybieli”, co skądinąd utrwala obraz, że „Murzyni” to „małpy i brudasy”. Słowa kończące wiersz, wyrażające (w intencji Tuwima) pewien żal, że „Bambo czarny, wesoły, / Nie chodzi razem z nami do szkoły”, odbiera w znaczeniu że: „nie mógłby chodzić z nami do szkoły”, co staje się potwierdzeniem rasistowskiego charakteru wiersza⁷⁸.

Zupełne niezrozumienie wymowy wiersza Tuwima nie jest czymś wyjątkowym w społeczeństwie polskim, gdyż indoktrynowani nim od 1935 roku nie umiemy, patrząc na ten tekst, wyzbyć się naszego europocentryzmu. Nawet wybitna socjolog Antonina Kłoskowska w 1962 roku pisała:

⁷⁴ Tamże, s. 83.

⁷⁵ Podaje za: M. Ząbek, *Biali i Czarni...*, s. 122.

⁷⁶ Zob. analizę tego wiersza w: M. Moskaiewicz, „Murzynek Bambo – czarny, wesoły...” *Próba postkolonialnej interpretacji tekstu* oraz analizę cyklu książeczek dla dzieci (autorstwa K. Makuszyńskiego), których bohaterem również jest ‘Murzynek’, w: M. Sosnowski, *Uczłowieczanie-tęgo-co-nie-ludzkie w książeczkach o małpce Fiki-Miki i Murzynku Goga-Goga*, oba artykuły w: „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.

⁷⁷ R.C. Fereira, *Historia i ewolucja słowa „Murzyn” w świecie na tle polskiego społeczeństwa*, [w:] *Afryka, Azja, Ameryka Łacińska: Wyzwania społeczno-gospodarcze w XXI wieku*, red. M. Wague, Warszawa 2002.

⁷⁸ Tamże, s. 320–323.

Murzynek Bambo z elementarza Falskiego jest dla wielu dzieci pierwszym i wpływowym rzecznikiem przyjaźni pomiędzy dziećmi różnych kultur i ras. Temu Murzynkowi należy też zawdzięczać fakt, że ustalony na zasadzie deklaracji dzieci wpływ szkoły na kształtowanie postaw wobec Murzynów jest nieco większy [...] ⁷⁹.

Całkiem współcześnie historyk Andrzej Chodubski pisze:

Ukazany w wierszu Bambo budzi dużą sympatię; jest radosny, ciekawy świata, uczy się pilnie, jest właściwym kandydatem na kolegę szkolnego ⁸⁰.

Należy także zwrócić uwagę na pobłażliwą pogardę dla Czarnych zawartą w przyjacielskim z pozoru słowie „Murzynek”. „Przecież obraz ‘śmiesznego, dziecinnego Murzynka’ [...] wcale nie jest wrogi, choć z pewnością jest rasistowski” ⁸¹. Ale wystarczy sobie uzmysłowić, że użycia wobec nas, a nawet wobec naszych dzieci zdrobnienia „Polaczek” („Polaczek” Jasiu?) nie uznamy za przejaw sympatii, lecz poczujemy się nim dotknięci ⁸².

Jak to ujął jeden z uczestników sesji poświęconej obrazowi Polski w oczach Afrykanów ⁸³:

Nie znam ani jednego Afrykanina, którego słowo „Murzyn” nie boli. Nie powinno być ono synonimem słowa „Czarny”. Gdy tłumaczymy, że jest to słowo obraźliwe, Polacy nie rozumieją. W mediach także używane jest to słowo. Natomiast w mediach zachodnich jest niedopuszczalne, mówi się „czarnoskóry”.

Podobnie uważa Margaret Ohia, językoznawczyni z Uniwersytetu Wrocławskiego, tropiąca rasizm w języku polskim, tłumacząca znaczenie słowa „Murzyn” jako spuściznę po prasłowiańskim „murin”, od „murzać”, brudzić, czernić: „Dla mnie jest ono [słowo „Murzyn”] nacechowane negatywnie. Potocznie murzyn to ten, co wykonuje za kogoś pracę, jest wyzyskiwany, źle traktowany. Wolę – ciemnoskóry” ⁸⁴.

Margaret Ohia, córka wrocławianki i Nigeryjczyka, jako dziecko w kraju swej matki nazywana bambusem i Murzynkiem Bambo, jako dorosła ko-

⁷⁹ A. Kłoskowska, *Murzyni w oczach polskich dzieci*, „Kultura i Społeczeństwo” 1962, t. 6, nr 1, s. 83–97.

⁸⁰ A. Chodubski, *O polskim stereotypie Afryki oraz jego zmienności*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 13.

⁸¹ Zob. M. Ząbek, *Biali i Czarni...*, s. 82.

⁸² Ewidentnie obraźliwy charakter ma zdrobnienie „Żydek”.

⁸³ Podaję za M. Ząbką, *Biali i Czarni...*, s. 130.

⁸⁴ *Uwiera mnie Murzynek Bambo* – Aneta Augustyn rozmawia z Margaret Ohia, „Gazeta Wyborcza” 19–20 X 2013.

pana i wyzywana przez „prawdziwych Polaków”⁸⁵, jednoznacznie wrogo odnosi się do ikony dziecięcej literatury polskiej:

Kiedy na zagranicznych konferencjach językoznawczych czy socjologicznych opowiadałam o *Murzynku Bambo* ludzie nie wierzą, że takie teksty mają u nas jeszcze rację istnienia. Anglicy wycofali podobnego *Little Black Sambo* napisanego przed ponad wiekiem, a nasz Tuwimowski *Little Black Bambo* od prawie stu lat w Polsce nadal bawi dzieci i dorosłych. [...] To niesamowite, że taka ramota jak *W pustyni i w puszczy* wciąż jest na liście lektur. Relacja Staś i Kali to przecież typowa relacja kolonialna: pan i sługa. Biały jest mądry, honorowy, zmysłny, a czarny mało rozumny, śmieszny i zabobonny⁸⁶.

Podsumowując: nie jest obojętne, co proponujemy dzieciom do czytania. Powyżej podjęłam próbę wykazania, że Alfred Szklarski w swoim cyklu powieści o przygodach Tomka Wilmowskiego w znaczącym stopniu posiłkuje się dziełami Sienkiewicza – *Listami z Afryki* i *W pustyni i w puszczy*. Przy okazji przejmuje też obecne w tych dziełach stereotypy degradujące ludzi o czarnym kolorze skóry. Pokolenia wychowane na „Tomkach” Szklarskiego mają już dzieci i wnuki, ich stosunek do „Murzyna” jest kulturowo raczej ustabilizowany, ale w międzyczasie wiele się zmieniło. Postulowana i w coraz większym stopniu praktykowana wielokulturowość przeobraża świat i żadne kordony modlitewne⁸⁷ nie zatrzymają jej za naszymi granicami. Takie książki jak *W pustyni i w puszczy* czy *Przygody Tomka Wilmowskiego* z racji swej popularności i dużych walorów literackich, historycznych, geograficznych, przyrodniczych będą nadal czytane, ale jak nigdy dotąd wymagają komentarza ze strony uczących, inaczej mogą wspierać rasizm.

⁸⁵ M. Ohia: „Tydzień temu, w moje 30. urodziny, usłyszałam na Wrocławskim Rynku od dwóch młodych mężczyzn: ‘Czuję się jak w «National Geographic»’, ‘A ja jak w «Z kamerą wśród zwierząt»’. Wcześniej na placu Bema we Wrocławiu podeszła grupa łysych, jeden mnie kopnął, drugi zerwał czapkę. Nikt ze stojących na przystanku nie zareagował. Na festiwalu Open’er w Gdyni usłyszałam: ‘Kupa, gówno’. Zgłosiłam policji, nawet notatki nie spisali. Usłyszałam, że mają za dużo innej roboty. Na wrocławskim przystanku widziałam słowo ‘Muzyd’. Też ciekawy przykład słowotwórstwa. W Polsce straciłam dobrą energię, z jaką przyjechałam z USA. [...] W Stanach na ulicy nikt nigdy nie odnosi się do mojego koloru skóry”.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Ks. Adam Boniecki: „Krytyków niepokoi też »kordon« (modlitewny, ale jednak kordon) wzdłuż granic. Organizatorzy odpowiadają: to modlitwa, a modlitwa zawsze łączy, nie dzieli. Czy zawsze?... [...] nie wyobrażam sobie, by jednorazową akcją można było milionowi chrześcijan (tytu ma być na granicach) narzucić obcą Ewangelię wrogość do uchodźców. Gdyby jednak tak się stało, to odpowiedź Jezusa na błaganie, aby bronił nas przed uchodźcami i imigrantami, jest znana. Brzmi tak: »Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem przybyszem, a nie przyjąłście Mnie»”, „Tygodnik Powszechny”, 2 X 2017.

Barbara Tomalak

Postcolonialism in Literature for Young Readers, or: We Have a Problem!

What we recommend to young readers is never neutral. In my article I attempt to show that in his literary cycle of adventure novels about Tomek Wilmowski Alfred Szklarski makes an extensive use of Henryk Sienkiewicz's works such as *Letters from Arfica* and *In Desert and Wilderness*. In doing so he embraces stereotypes about people with dark skin which are present in those works. The generations of readers who were educated with the use of Szklarski's novels about Tomek now have children and grandchildren and we can assume that their relation to "Negroes" is stabilized in cultural terms, yet in the meantime the world has changed. Multiculturalism – both: postulated and practiced – has been transforming our world. Books such as *In Desert and Wilderness* or *Adventures of Tomek Wilmowski* will always be read due to their popularity and unquestionable literary, historical, geographical and natural values, yet, like never before, they require a commentary (from teachers and parents alike) since without it they may support racism.

Key words: postcolonialism, children's literature, stereotype, Negro

Słowa kluczowe: postkolonializm, literatura dziecięca, stereotyp, Murzyn